



Prawa człowieka – nie jest źle, ale dobrze też nie jest

10 grudnia przypada 70. rocznica uchwalenia Powszechnej deklaracji praw człowieka. Wchodzące w ich skład niektóre prawa mniejszości narodowych są na Litwie wciąż dyskutowane.



Brygita Łapszewicz

Jak w rozmowie z „Kurierem Wileńskim Magazynem” zaznacza Ewelina Dobrowolska, prawniczka z Europejskiej Fundacji Praw Człowieka (EFHR) w Wilnie, określenie „prawa człowieka” jest szerokie, dlatego bardzo trudno powiedzieć, na jakim etapie ich wdrażania jest obecnie Litwa. – Jeżeli mówimy o sytuacji prawnej w odniesieniu do takich zagadnień, jak: mowa nienawiści, przestępstwa nienawiści czy dyskryminacja, to na Litwie w porównaniu do sytuacji w wielu innych państwach jest dobrze. Jeżeli natomiast mó-

wimy o prawach mniejszości narodowych, które są przecież częścią praw człowieka, brakuje u nas odpowiednich regulacji, mimo że jeszcze w 2000 r. Litwa ratyfikowała Konwencję ramową o ochronie praw mniejszości narodowych i zobowiązała się do wdrożenia wymienionych w konwencji praw. Do dziś jednak ustawa o mniejszościach narodowych nie działa – mówi Ewelina Dobrowolska. Dodaje jednak, że prawa mniejszości częściowo są regulowane w innych ustawach. Niestety, nie ma jednolitego systemu praw mniejszości narodowych.

– Sytuacja wygląda tak, że mamy konwencję, wystarczająco dobre ustawy, ale jest problem z działaniem systemu. Ustawę można bowiem odczytać w dowolny sposób, kierując się potrzebą chwili, przy wykorzystaniu luk ustawowych. Podobnie jest z konwencją dotyczącą mniejszości narodowych, którą Litwa interpretuje na swój sposób. Z orzecznictwa Najwyższego Sądu Administracyjnego RL widzimy bowiem, że konwencja jest traktowana jedynie jako rekomendacja, a nie umowa, która musi być przestrzegana – zaznacza prawniczka.

Bycie Polakiem stało się przyjemniejsze

Jak zaznacza przedstawicielka EFHR, mimo że w ostatnich latach wiele słyszymy o tym, iż stosunki polsko-litewskie są bardzo dobre, na razie nie udało się osiągnąć znaczącego postępu w kwestii ochrony praw Polaków na Litwie. – Widzimy, że spotkania na najwyższym szczeblu politycznym bardzo się zintensyfikowały. Oczywiście ma to wpływ na społeczeństwo litewskie, które zaczyna się przekonywać, że Polska jest przyjacielem, a nie wrogiem. Zmianę ogólnej postawy społecznej można dostrzec chociażby w komentarzach internetowych. Gdy pojawia się bardziej przyjazny Polsce artykuł w mediach, w komentarzach do niego znacznie rzadziej spotykamy mowę nienawiści. Kiedy natomiast stosunki polityczne Litwy z Polską były gorsze, komentarze bardzo często niosły w sobie element nienawiści. Otrzymaliśmy wiele skarg, teraz jest lepiej – opowiada Dobrowolska. Prawniczka ubolewa jednak nad tym, że kwitnąca polsko-litewska przyjaźń nie przyniosła potrzebnych Polakom na Litwie zmian ustawowych. – W tej dziedzinie niestety postępu nie ma. Nadal brakuje ustawy o mniejszościach narodowych, mimo że projekty ustaw były rejestrowane już dawno. Kwestia oryginalnej pisowni imion i nazwisk też nie

Spółeczeństwo litewskie zaczyna się przekonywać, że Polska jest przyjacielem, a nie wrogiem.

MIMO LICZNYCH INICJATYW I PROTESTÓW polska społeczność na Litwie dotychczas nie doczekała się rozwiązania kwestii oryginalnej pisowni nazwisk oraz zmiany dyskryminującej ustawy oświatowej z 2011 r. / FOT. MARIAN PALUSZKIEWICZ (5)

jest rozwiązana. W dziedzinie szkolnictwa również nie uchwalono żadnych nowych, korzystnych dla mniejszości narodowych zasad – wymienia rozmówczyni. Według polskiej prawniczki nieco zmieniło się jedynie samopoczucie mieszkających na Wileńszczyźnie Polaków – gdy głośno deklaruje się polsko-litewską przyjaźń, bycie Polakiem okazuje się bardziej przyjemne niż wcześniej. Jak dodaje przedstawicielka EFHR, niektóre instytucje, przynajmniej nieformalnie, starają się zmienić sytuację. Na przykład Ministerstwo Spraw Zagranicznych pozwala własnym pracownikom pisać swoje nazwisko w oryginale w nazwie poczty elektronicznej. O przyjaznych ze strony litewskiej krokach świadczy też nadanie imienia Lecha Kaczyńskiego ulicy w wileńskich Śnipiszkach oraz odwołanie tam tabliczki z nazwą ulicy – w języku polskim i litewskim. – Owszem, możemy wiele dyskutować na temat tego, czy dla Polaków rzeczywiście jest niezbędne pisanie nazwisk w wersji oryginalnej lub wywieszanie na domach tabliczek z polską nazwą ulicy. Oczywiście, nawet gdyby weszła w życie pozwalająca na to ustawa, ludzie ma-



EWELINA DOBROWOLSKA, prawniczka Europejskiej Fundacji Praw Człowieka w Wilnie. / FOT. MARIAN PALUSZKIEWICZ



sowo nie zaczęliby zmieniać nazwiska w paszportach ani wywieszać na domach tabliczki. Ktoś by to zrobił, a ktoś nie. Chodzi o możliwość wyboru – według konwencji każda osoba może sama podjąć decyzję na ten temat. Niestety, my dziś takiego wyboru wciąż nie mamy – mówi Ewelina Dobrowolska.

Absurdalne sprawy sądowe wciąż się toczą

Prawniczka zwraca uwagę także na to, że instytucje, które okazują dobrą wolę wobec mniejszości narodowych, mają później z tego powodu kłopoty. Na przykład Samorząd Miasta Wilna w zeszłym roku musiał na drodze sądowej walczyć o dwujęzyczne tabliczki, które zostały wywieszane w mieście jako symboliczny gest szacunku dla mniejszości narodowych. Sprawę sądową w pierwszej instancji stołeczny samorząd wygrał, sąd bowiem przychylił się do argumentacji, że tabliczki są jednym elementem dekoracyjnym i nie mają oficjalnego charakteru. Takie absurdalne sprawy sądowe się toczą, mimo że ratyfikowana przez Litwę Konwencja ramowa o ochronie mniejszości narodowych przewiduje: „W rejonach tradycyjnie zamieszkałych przez znaczącą liczbę osób należących do mniejszości narodowej strony będą się starać – zgodnie z obowiązującym prawem, w tym także tam, gdzie to stosow-

Sytuacja mogłaby wyglądać lepiej dzięki odpowiedniej edukacji w szkołach i na uczelniach wyższych na temat praw człowieka.

ne, umowami z innymi państwami oraz przy uwzględnieniu ich specyficznych warunków – umieszczać również w języku mniejszości tradycyjne nazwy lokalne, nazwy ulic i inne oznakowania topograficzne o charakterze publicznym, o ile istnieje tam wystarczające zapotrzebowanie na takie oznakowania”.

– W takich krajach, jak: Polska, Austria, Niemcy, Chorwacja, Estonia, Francja, dwujęzyczne tabliczki z nazwą ulic nawet nie stają się tematem dyskusji. W tych państwach faktycznie są respektowane prawa mniejszości. Tymczasem na Litwie urzędnicy samorządów rozwijają się twórczo poprzez upiększanie tabliczek w języku mniejszości, żeby bardziej przypominały element dekoracyjny – ubolewa Dobrowolska.

Z BRAKU REGULACJI PRAWNEJ na domach można wywieszać dwujęzyczne tabliczki, pod warunkiem że tablica w języku litewskim będzie miała charakter wyłącznie dekoracyjny.

/ FOT. MARIAN PALUSZKIEWICZ (5)

Kogo razi język ojczysty podczas przerwy w pracy?

Czy ludzie są świadomi swoich praw? Zdaniem przedstawicielki EFHR nie. – Podczas szkoleń w różnych firmach i instytucjach często pytam pracowników, czy wiedzą, do jakiej instytucji mają się zwracać, gdy są dyskryminowani. Okazuje się, że najczęściej nie mają świadomości, że istnieje Służba Kontrolera ds. Równych Możliwości i że sprawy przed tym urzędem są rozpatrywane nieodpłatnie. Sami przedstawiciele mniejszości często nie są pewni tego, jakie przysługują im prawa. Cały czas odbieram telefony z pytaniami, czy pracownik jakiejś litewskiej firmy może podczas przerwy w pracy rozmawiać w języku ojczystym. Wszyscy niby wiedzą, że jeżeli człowiek zostaje pobity, to powinien się zwrócić do policji. Ale jeżeli na ulicy zostałeś zaczepiony tylko dlatego, że mówisz w języku polskim czy rosyjskim, mało kto wie, że mogło dojść do przestępstwa nienawiści, które też musi być zgłoszone – wymienia Ewelina Dobrowolska.

Jej zdaniem sytuacja mogłaby wyglądać lepiej dzięki odpowiedniej edukacji

w szkołach i na uczelniach wyższych na temat praw człowieka. Tej obecnie brakuje.

Wilno miastem otwartym na spotkania i rozmowy

Według naszej rozmówczyni w niektórych dziedzinach Litwa jednak zrobiła postęp, którym może się poszczycić. Chodzi przede wszystkim o regulację prawną dotyczącą dyskryminacji i mowy nienawiści, która w niektórych państwach jest na znacznie niższym poziomie niż na Litwie. Na przykład Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE) nie zalicza mowy nienawiści do przestępstw, gdyż nie każde państwo członkowskie UE wprowadziło odpowiedzialność karną za nienawistne komentarze. Czyli nie wszędzie można skarżyć choćby obraźliwe komentarze internetowe.

– Natomiast na Litwie mamy taką możliwość i świadczy to o tym, że potrafimy walczyć o swoje prawa. Dobrym przykładem są też inicjatywy poszczególnych instytucji. Jeszcze kilka lat temu ogromną rzadkością było to, że ktoś robi więcej, niż nakazują ustawy. Tymczasem obecnie mamy wspomnianą wcześniej inicjatywę MSZ w sprawie poczty elektronicznej czy samorządu wileńskiego w sprawie dwujęzycznych tabliczek czy tłumaczenia strony internetowej na je-

10 grudnia z okazji rocznicy uchwalenia praw człowieka odbędzie się w Wilnie po raz pierwszy Narodowe Forum Praw Człowieka.

zyki polski, rosyjski i angielski – wymienia przedstawicielka EFHR.

Na Litwie działa też powołany od nowa Departament Mniejszości Narodowych. Dyskusyjne jest jednak, czy ten urząd spełnia oczekiwania zainteresowanych. – Osobiście uważam, że nie. Przejął on obowiązki od Departamentu Kultury, który wcześniej zajmował się mniejszościami. Departament Mniejszości Narodowych widzi swoje kompetencje podobnie jak poprzednia instytucja, czyli zajmuje się raczej kulturą, ale nie ochroną praw mniejszości. Nie jest też dobrym prognozykiem podawanie przez Departament Mniejszości Narodowych informacji tylko w języku litewskim. Taka instytucja mogłaby oferować obsługę przynajmniej w czterech językach,

tak jak to robi stołeczny samorząd. Dobrze jednak, że mamy taki departament. Być może w przyszłości rozszerzy zakres działalności poza zagadnienia kulturalne – mówi prawniczka.

Jak zauważa, za dobrą monetę można też brać to, że Wilno jest miastem otwartym na różnego typu konferencje i spotkania – nawet takie, podczas których są krytykowane władze. – W obecnych czasach nie wszędzie obywatele mają możliwość organizowania takich przedsięwzięć. My natomiast możemy się cieszyć wolnością słowa bez strachu, że do naszych drzwi zapukają późniejsi przedstawiciele organów ścigania – chwali się Ewelina Dobrowolska.

W związku z 70. rocznicą uchwalenia Powszechnej deklaracji praw człowieka 10 grudnia odbędzie się po raz pierwszy Narodowe Forum Praw Człowieka. Wydarzenie będzie miało miejsce w Litewskiej Narodowej Bibliotece im. Martynasa Mažvydasa w Wilnie. Poświęcone będzie temu, co można zrobić, aby przedstawicielom różnych narodowości, religii, płci, warstw społecznych dobrze żyło się na Litwie. W godz. 14.30–16.00 w ramach forum odbędzie się dyskusja „Prawa mniejszości narodowych na Litwie: jak ustalić standardy?”. Udział w niej wezmą przedstawiciele mniejszości narodowych na Litwie, Departamentu Mniejszości Narodowych, dziennikarze, prawnicy, społecznicy.